

„Znikające zegary”

autorka: Renata Stolorz

Miejskie Przedszkole nr 10 w Katowicach

W wielkim mieście, gdzie wszystkim życie płynęło w wesołej atmosferze mieszkała Ania-
dziewczynka o niezwykłym talencie. Gdzie tylko się pojawiła, słychać było wzdychanie ludzi:

- Och! jaki piękny głos,
- Ach! jak anioł otwiera swe usta,
- Jakie to szczęście mieć takie dziecko.

Mijały dni. Ania słuchając tych pochlebnych opinii stawiała się coraz bardziej zarozumiała,
ważna, i osamotniona. Ciągłe spoglądała na zegary i liczyła godziny szczęśliwych pochwał.
Wszyscy się od niej odwrócili, koleżanki się do niej odwróciły, nawet zaprzyjaźniony Azorek omijał
ją z daleka. Rodzice widząc co się dzieje upominali ją:

- Córeczko nie bądź taka,
- Stracisz wszystkie koleżanki, inni są równie uzdolnieni... Ale Ania nie chciała słuchać albo nie
umiała...

Pewnego rano, gdy rano otworzyła oczy zobaczyła, że świat zrobił się czarno-biały, nie było
domów, placów zabaw, drzew, kwiatów, ludzi, zaś ona znalazła się sama w ogromnym pokoju
pełnym starych, zepsutych, zakurzonych, zegarów, które raz znikwały, to znów pojawiały się. Nie
wiedziała czy jest rano czy wieczór, która jest godzina, gdzie się znajduje.

Ania nie wiedziała co zrobić. Rozglądała się we wszystkich kierunkach, wołała swoich
rodziców, swoje koleżanki, prosiła o pomoc, lecz nikt się nie zjawił, nikt jej nie pomógł. Długo
zastanawiała się - co ja takiego zrobiłam?, przecież jestem ładna, mądra, dobra, mam piękny głos i w
ogóle jestem najlepsza, więc dlaczego...?, wtem -rozległo się głośnie BIM-BAM , BIM-BAM ja też
ładnie gram, zachwycałem wszystkich w koło, aby było im wesoło, teraz dla Ciebie gram, bo
zostałem jak Ty sam. I tak jak się pojawił, tak znikł.

Po chwili zobaczyła, że w kącie pojawił się mniejszy zegar. TIK -TAK, TIK - TAK, to jest znak, nie
rób tak. I jak szybko się pojawił, tak szybko znikł. Ania zrozumiała, jaki błąd popełniła, wzięła
ściereczkę i w momencie pojawienia się zegarów zaczęła je odkurzać, przeproszać i śpiewać wesołe
piosenki obiecując, że od dziś będzie inna, przeprosi koleżanki i rodziców za złe zachowanie,
powiedziała, że bardzo chce, aby świat był znów kolorowy, wesoły, pełen ludzi szczęśliwych.

Kiedy się rozplakała, poczuła ciepłą dłoń na swoim czole, ktoś delikatnie ocierał jej łzy. Otworzyła
oczy i z radosnym uśmiechem zawołała: MAMO TO TY, KOCHAM CIĘ, WIĘC TO BYŁ TYLKO
SEN?

Tak -odpowiedziała mama troszkę zadziwiona - to był sen. Ania natychmiast wstała i zaproponowała
zorganizowanie koncertu dla mieszkańców miasteczka, w którym wspólnie zaśpiewa z koleżankami i
kolegami.

Kiedy dzień dobiegał końca, w całym mieście słyszeć było bicie zegarów, jedne tykały, inne cykały, jeszcze inne bimbały, a ludzie długo zastanawiali się nad tym dziwnym zjawiskiem, a Ania przyłożyła głowę do poduszki, spojrzała w okno, uśmiechnęła się i zasnęła.